

Michał Romanowski - profesor prawa, adwokat w kancelarii Romanowski i Wspólnicy
Katarzyna Zarzycka - aplikantka adwokacka w kancelarii Romanowski i Wspólnicy

Sędzia nie może być uczestnikiem gry rządzących

Prezydent Václav Havel, czeski pisarz i działacz antykomunistyczny, w 1978 r. napisał esej „*Síla bezsilnych*”. Odkrył w nim tajemnicę trwania represyjnego reżimu. Opisuje w nim właściciela warzywniaka, który dla tzw. świętego spokoju wywiesza tabliczkę z hasłem „*Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się*”. Havel wyjaśnia, że „*Kierownik sklepu zadeklarował swoją lojalność [...] przyjmując pozór za rzeczywistość, godząc się na dane reguły gry. Ale godząc się na nie sam wszedł do gry [...] umożliwił dalszą grę [...] jej trwanie [...]*”. Havel pyta, a jeżeli nikt nie będzie chciał grać w grę władzy autorytarnej?

**„Jeżeli zamkniesz drzwi przed wszelkim błędem, prawda pozostanie za drzwiami”
(Rabindranath Tagore)**

Przekształcanie państwa demokratycznego w autorytarne odbywa się pełzająco. Rację ma prof. Timothy Snyder, że „*Władza autorytarna w większości jest dana dobrowolnie*”. W prawie cywilnym wiele problemów rozstrzygamy w myśl powiedzenia „*Chcącemu nie dzieje się krzywda*”. Mniej wyszukana wersja brzmi „*Widziały gały co brały*”. Ale czy w przypadku pełzającego autorytaryzmu rzeczywiście „*gały widziały co brały*”? Czy może „*gały*” miały kolosalną wadę wzroku i nie założyły okularów, aby widzieć „*co biorą*”?

Przekształcenie demokracji w autorytaryzm to przekształcenie rządów prawa w rządy ludzi, to uwolnienie partii rządzącej od przeszkadzającego jej prawa. Towarzyszy temu fasadowe zachowanie instytucji państwa prawnego takich jak sądy i media, uniwersytety, samorządy. Słyszymy, że spór o sądy to merytoryczny spór o model sądownictwa w Polsce, spór o wolne media to spór o pluralizm w mediach tak aby były w nich obecne nurty inne niż tylko lewicowe i liberalne, spór o wolne uniwersytety to spór o wolność nauki, która obecnie ponoć wyklucza poglądy prawicowe i narodowe, a spór o wolne samorządy, to spór... i tu brakuje hasła. **Fasada ma tworzyć pozór, że wszystko będzie jak dawniej, gdy w rzeczywistości ma być zupełnie inaczej.**

Władza chce, abyśmy ulegli iluzji, iż w Polsce toczy się spór typowy dla demokracji liberalnej, która afirmuje wolność i godność człowieka. W DNA demokracji liberalnej jest wpisany spór, ponieważ zakłada ona, iż polityka jest - tak jak nauka - metodą prób i błędów, gdzie wartością jest nieposłuszeństwo w myśleniu, otwarcie szeroko drzwi na popełnienie błędu, na różnorodność poglądów. Błąd jest wartością. Błędem nie jest błąd, bo ścieżka poszukiwania prawdy jest wybrukowana błędami. Błędem jest brak wyciągnięcia wniosków z błędu. Szukanie prawdy, szukanie prawdziwej relacji z drugim człowiekiem, wymaga popełniania błędów. Poszukiwanie prawdy oznacza poszukiwanie błędów i różnorodności, bo może nie być jednej prawdy.

Jednak w Polsce jest wdrażana od końca 2015 r. idea demokracji totalitarnej, która zakłada głoszenie w polityce jedynej prawdy (zob. J. Talmon „*Źródła demokracji totalitarnej*”). Celem jest, aby jedyna prawda zdominowała wszystkie sfery życia społecznego.

Narzędziem do narzucenia jedynej prawdy jest ustawa i orzeczenia sądowe, czyli przymus zabezpieczony grozą sankcji dyscyplinarnej i karnej, a więc przemoc prawna. Kto myśli inaczej musi być przykładowo ukarany. Władza autorytarna zamyka drzwi przed błędem, przed różnorodnością, a więc przed prawdą. Narzędziem w rękach władzy autorytarnej ma być sędzia stosujący autorytarne ustawy błędnie zwane prawem. Pozytywizm prawniczy odrzucający formułę Radbrucha i koncepcję rządów prawa mających prymat nad rządami większości, a więc także nad Konstytucją i bezprawnymi ustawami, stanowi śmiertelne zagrożenie dla wolności i godności człowieka. Formuła Radbrucha nie jest *passé*, jeżeli zrozumie się jej życiowy sens. Zresztą prof. Radbruch nie stworzył formuły Radbrucha. On ją odkrył, ale o tym kiedy indziej.

Sędzia nie może być jak kierownik warzywniaka z eseju Havla

Dla koncepcji jedynie słusznej prawdy niezależna władza sądownicza jest wrogiem. Wroga trzeba zniszczyć. Wrogiem są także wolne media i każda instytucja, w której DNA jest wpisana wolność poglądów i akceptacja dla różnorodności. Nelson Mandela otrzymując nagrodę *Four Freedoms Awards* przyznawaną tym, którzy w praktyce realizują zasady, które prezydent USA Franklin D. Roosevelt ogłosił w swoim historycznym przemówieniu do Kongresu Stanów Zjednoczonych 6.01 1941 r. jako kluczowe dla demokracji (m. in. wolność słowa i wolność od strachu), ujął pięknie, że „*Nasze różnice są naszą siłą jako gatunku i społeczności świata*”.

Władza sądownicza jest największym zagrożeniem, ponieważ jako władza ma moc nakazania lub zakazania określonego zachowania się partii rządzącej. W świecie rządów prawa, na straży których stoi władza sądownicza nikt nie stoi ponad prawem. Pogląd, iż w Polsce toczy się spór o model efektywnego sądownictwa jest naiwny. Jedynym celem PiS jest zbudowanie podporządkowanego władzy wykonawczej sądownictwa, bo niezawisły sąd przeszkadza we wcielaniu w życie jedynie słusznej prawdy. Symbolem tego jest haniebny wyrok z 22.10.2020 r. tzw. Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji, o czym już zapominamy. DNA obecnej partii rządzącej ilustruje przerażająca w swojej szczerości rada szefa klubu parlamentarnego PiS, Ryszarda Terleckiego, którą przekazał liderce białoruskiej opozycji Swiatłanie Cichanouskiej, aby "*poszukała pomocy w Rosji*", skoro "*chce reklamować antydemokratyczną opozycję w Polsce i występować na mityngu Trzaskowskiego*". Terlecki jednocześnie zaapelował do swojej części sceny politycznej, aby "*popierała taką białoruską opozycję, która nie staje po stronie ich przeciwników*".

Jarosław Kaczyński, Zbigniew Ziobro i Jarosław Gowin rozumieją konsekwencje trójpodziału władzy. Dwaj pierwsi są prawnikami, a trzeci był ministrem sprawiedliwości. Prawdziwym zagrożeniem dla nich jest władza sądownicza. Trójpodział władzy jest fikcją, jeżeli władza wykonawcza wywodzi się z większości parlamentarnej, którą kontroluje. Kluczem demokracji jest dwupodział władzy, gdzie prawdziwą niezawisłą władzą jest władza sądownicza. Jednak czy wszyscy sędziowie rozumieją, że są władzą sądowniczą powołaną do osądu w interesie obywateli władzy wykonawczej. Można odnieść wrażenie, że zbyt wielu sędziów myśli, iż ich kariera jest uzależniona od władzy wykonawczej. Takie myślenie oznacza śmierć władzy sądowniczej. Władza sądownicza podporządkowana władzy wykonawczej traci status władzy, staje się narzędziem w rękach władzy wykonawczej.

Dzisiaj w Polsce władza nie pyta prawników po której są stronie, ale po czyjej są stronie. Kierownik warzywniaka z eseju Havla powinien dać dużo do myślenia sędziom, którzy orzekają z neosędziami oraz tym, którzy przerzucają sprawy Pawła Juszczyszyna i Igora Tuleyi jak „gorący kartofel” unikając orzekania.

Sędzia musi pamiętać, że przychylność władzy zależy od jej kaprysów

Autorytaryzm dąży, aby trójpodział władzy formalnie istniał (trójpodział władzy *in books*) ale aby w praktyce działało jedynowładztwo (trójpodział władzy *in action*). Środkiem jest nasycenie sądów „swoimi” ludźmi. Posłuszny i wdzięczny za awans sędzia oznacza, że władza wykonawcza kontroluje władzę sądowniczą. Rządy prawa przegrywają z rządami ludzi, bo sędzia to „nasz” człowiek, który „mówi” językiem „naszych ustaw, a w razie potrzeby mówi „naszym” językiem nawet wbrew „naszym ustawom”. Boies Pensrose opisywał ten mechanizm obrazowo mówiąc, że „*Urząd publiczny bywa ostatnim schronieniem łajdaka*”. Wielu mówi, że nie jest tak źle. Czyżby? *Let me tell you some facts* powiedział kiedyś Milton Friedman jak oskarżano go, że przesadza.

Jeżeli chcemy pozbawić się złudzeń, że w Polsce chodzi o to, aby promować do SN (nie wspominając o składzie tzw. Izby Dyscyplinarnej SN) i NSA najwybitniejszych prawników to spójrzmy kogo neoKRS nominowała ostatnio na sędziów NSA: Łukasza Piebiaka znanego z tego, że wedle onet.pl od czerwca 2018 roku koordynował akcję mającą na celu skompromitowanie co najmniej 20 sędziów sprzeciwiających się zmianom w wymiarze sprawiedliwości, w tym prezesa „Iustitii” prof. Krystiana Markiewicza, poprzez publikację anonimowych historii zawierających plotki oraz pogłoski na temat ich życia prywatnego oraz Macieja Nawackiego, prezesa Sądu Rejonowego w Olsztynie, znanego z pogardliwego podarcia przed mediami projektu uchwały Zgromadzenia Ogólnego sędziów Sądu Rejonowego w Olsztynie i niszczenia sędziego Pawła Juszczyszyna, który postanowił zweryfikować czy Maciej Nawacki zebrał wymaganą liczbę podpisów pod swoją kandydaturą do neoKRS. Wszyscy znamy ich osiągnięcia w utrwalaniu władzy PiS nad sądami oraz ich kompetencje, aby orzekać w NSA. Jest to akt domykania kontroli nad SN i NSA, co ma pozwolić na zniewolenie sędziów sądów powszechnych.

Do tego należy przypomnieć odmowę wykonania przez Prezydenta RP orzeczenia NSA, odmowę wykonania orzeczeń TSUE przez premiera RP i ministra sprawiedliwości RP. Wykonania orzeczeń Europejskiego Trybunału Prawa Człowieka odmawia Julia Przyłębska stojąca na czele tzw. Trybunału Konstytucyjnego, do odmowy wykonania orzeczenia Sądu Rejonowego w Bydgoszczy w sprawie sędziego Juszczyszyna wzywa neoKRS, wykonania orzeczenia Sądu Okręgowego w Olsztynie także w sprawie sędziego Juszczyszyna odmówiła ostatnio neo I Prezes SN Małgorzata Manowska będąca nauczycielem akademickim. Niewyobrażalne staje się w Polsce XXI wieku jako członka Unii Europejskiej faktem.

Rządy prawa to instrument ochrony wolności i godności każdego człowieka bez względu na to czy jest on chwilowo w większości czy w mniejszości. A na straży ochrony praw mniejszości stoi niezawisły sędzia. Niezawisły sędzia, który orzeka z neosędzią albo przerzuca sprawy sędziów Juszczyszyna i Tuleyi jak „gorący” kartofel powinien pamiętać, że „karząca ręka” rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych i zainteresowanie wydziału spraw wewnętrznych Prokuratury Krajowej i jego może osiągnąć. Wszak

przychylność władzy jest zależna od jej kaprysów. Kierownik warzywniaka z eseju Havla nie zrozumiał, że niewolnicza służalczość to życie w ciągłym strachu, a Mandela dostał nagrodę za walkę o wolność od strachu.